Egz. Obow. Okręgowy 20.III. 1952

Cena 15 groszy

KURIER szczeciński

ROK VIII | CZWARTEK 21 LUTEGO 1952 R. | NR. 45 (2190)

1.000 numerów „Głosu Szczecińskiego"

GŁOS SZCZECIŃSKI", organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wydał wczoraj TYSIĘCZNY numer.

TYSIĄCE coraz to nowych egzemplarzy „GŁOSU SZCZECIŃSKIEGO" od 1949 roku kształtowało światopogląd mas pracujących województwa szczecińskiego, mobilizowało i organizowało ludzi pracy, z przodującą klasą robotniczą na czele, do coraz to nowych osiągnięć w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki naszego województwa i w dziele tworzenia nowego człowieka, człowieka epoki socjalizmu.

Zespołowi Redakcji „GŁOSU SZCZECIŃSKIEGO" życzymy, aby owoce jego trudu, uzyskane w tym pierwszym TYSIĄCU numerów, były bodźcem do dalszej twórczej pracy dla Polski Ludowej.

Społeczeństwo Szczecina godnie uczci 34 rocznicę Armii Radzieckiej

23 LUTEGO mija 34 rocznica utworzenia Armii Radzieckiej. Społeczeństwo Szczecina i województwa czyni już przygotowania do godnego uczczenia tej wielkiej daty. Szczególnie wielką aktywność przejawiają tu koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Tak np. koło przy Spółdzielni im. 22 Lipca już w pierwszych dniach lutego powołało komitet wykonawczy, który zajął się przygotowaniem akademii, gazetek ściennych. Również pracownicy Stoczni, Spółdzielni „Uniwersal", „Uroda" i banków przygotowali się do obchodu święta Armii Radzieckiej.

Młodzież szkolna poza organizowaniem akademii i wieczornic w zakładach pracy, uporządkuje groby poległych na naszej ziemi żołnierzy Armii Radzieckiej oraz wyśle listy do ich rodzin.

We wsiach w świetlicach gromadzkich koła ZSCh wspólnie z kołami TPPR organizować będą liczne akademie, imprezy oraz wydawać specjalne numery gazetek ściennych poświęconych Armii Radzieckiej.

Składanie wieńców na grobach żołnierzy radzieckich we wsiach i miastach woj. szczecińskiego odbędzie się 23 lutego, a centralna wojewódzka akademia 25 lutego.

16 tys. robotników rozpocznie w przyszłym roku naukę w szkołach inżynierskich

ROZBUDOWANY przez władzę ludową szeroki system szkół dla pracujących umożliwia ludziom pracy bądź uzupełnienie wykształcenia, bądź też podwyższenie kwalifikacji zawodowych.

Jedną z największych zdobyczy mas pracujących w zakresie szkolnictwa są wieczorowe szkoły inżynierskie. Wyższe te uczelnie pozwalają robotnikom o długoletniej pracy zawodowej uzyskać bez przerywania pracy stopień inżyniera o pełnych uprawnieniach zawodowych.

W roku bież. w uczelniach tych, posiadających kilkanaście różnych wydziałów, kształci się ponad 11 tys. robotników. W przyszłym roku akademickim liczba słuchaczy wieczorowych szkół inżynierskich wzrośnie do 16 tys.

Praha - Warszawa 8:8

Kryzys polityki amerykańskiej we Francji

K.P.F. wzywa do walki o zmianę polityki i o rząd jedności demokratycznej

Przemówienie J. Duclos na plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ.

ZAMYKAJĄC 2 dniowe obrady Komitetu Centralnego Fracuskiej Partii Komunistycznej, wygłosił przemówienie sekretarz partii Jacques Duclos.

Omawiając następstwa polityki amerykańskiej dla francuskiej klasy robotniczej i szerokich warstw ludności pracującej Duclos oświadczył:

Walkę należy kierować przeciwko imperialistom amerykańskim, przeciwko ich lokajom w rządzie i tym, którzy popierają ich politykę i oczywiście w pierwszym rzędzie przeciwko kierownictwu partii socjalistycznej i faszystom z RPF.

W naszej walce z remilitaryzacją Niemiec zachodnich konieczne jest zadawanie coraz silniejszych ciosów imperialistom amerykańskim, inicjatorom polityki przygotowań wojennych w Europie. W

My, komuniści, możemy i musimy przeciwstawiać polityce remilitaryzacji — pokojowe propozycje Związku Radzieckiego. **Problem pokoju — mówił dalej Duclos — wysuwa się w obecnej chwili na czoło najważniejszych zagadnień.**

Nie wolno nam zapominać w naszej walce o słowach towarzysza Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą jej broniły do końca".

Widzimy, że otwiera się przed nami perspektywa prawdziwego kryzysu polityki amerykańskiej we Francji. Jednocząc coraz szersze masy do walki stworzymy warunki dla głębokich przemian, które pozwolą narodowi wywalczyć nową politykę i utworzyć rząd szerokiej jedności demokratycznej, rząd, który zdecydowanie przywróci niezależność narodową, zachowa pokój i zdobycze socjalne, zapewni gospodarczą odbudowę kraju i poszanowanie wolności demokratycznych.

Naprzód towarzysze, jako wierni uczniowie naszego nauczyciela, wskazującego nam drogę do socjalizmu — wielkiego Stalina! Naprzód towarzysze — z świadomością tego że jeśli w naszej walce o obronę interesów klasy robotniczej, niezależność narodową i zachowanie pokoju, potrafimy walczyć jak komuniści, jeśli zdołamy być godnymi naszego ukochanego Thoreza, to w krótkim czasie nasze wysiłki uwieńczone zostaną wielkimi sukcesami i otworzą przed nami drogę do zwycięstwa socjalizmu.

Zbiórka odpadków użytkowych w woj. szczecińskim rozwija się

ZAŁOGA Centrali Odpadków Użytkowych Zbiornicy Woj. w Szczecinie wykonała 121,6 proc. styczniowego planu skupu odpadków użytkowych. Dowodzi to zarówno coraz lepszej organizacji pracy Centrali, jak i wzrostu świadomości społeczeństwa woj. szczecińskiego o znaczeniu surowców odpadkowych dla naszego przemysłu.

KONSTRUKTOR i jego dzieło: RYSIEK GODUŃSKI, konstruktor modelarni Pałacu Młodzieży w Szczecinie ze swym modelem silnikowym „Ciućma". Podczas niedzielnych zawodów modeli „Ciućma" osiągnęła wspaniały wynik w locie próbnym — czas lotu 30 min., wysokość około 700 m, długość około 7 km.

O innych szczecińskich młodych entuzjastach areonautyki czytaj w naszym Foto—Kurierze „Młode Skrzydła" na str. 3.

fot. Smeja

Tamara Hetmańska artystka teatrów szczecińskich mówi o giełdzie artystów w Polsce przedwrześniowej

W TEATRACH szczecińskich, podobnie jak w innych zakładach produkcyjnych, artyści i personel techniczny żywo omawiają projekt nowej Konstytucji.

P. TAMARA HETMAŃSKA (grająca obecnie w sztuce „Mieszczanie") opowiada, jak to przed wojną odbywały się z końcem każdego sezonu „giełdy" aktorów, gdzie aktorów kupowano jako „towar", gdzie o zaangażowaniu do teatru decydowały nie talent i wykształcenie zawodowe, lecz posiadanie... możnego „mecenasa" i czasem ładniejszych... ząbków. Aktorki oglądano jak konie na jarmarku.

— AKTOR przed wojną — mówi p. Hetmańska — nie korzystał też nigdy z urlopu. Z końcem sezonu kończył się zwykle kontrakt z teatrem i zaczynały się kłopoty z szukaniem nowego engagement. Nie wszyscy też artyści po rozpoczęciu nowego sezonu otrzymywali zatrudnienie. Wielu z nich powiększało armię bezrobotnych.

Art. 62. Konstytucji, stanowiący, że obywatele Polskiej Rzeczy pospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i że prawo to zapewnia coraz szerzej m. in. rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu teatrów jest utrwaleniem dotychczasowych naszych osiągnięć w dziedzinie kultury.

Dziś aktorem opiekuje się państwo, skończyły się „giełdy" aktorskie i aktor nie ma potrzeby lękać się, że utraci pracę. Te osiągnięcia utrwala art. 65 Konstytucji, mówiący o szczególnej opiece jaką państwo otacza inteligencję twórczą m. in. pracowników sztuki. Aktor przestał być pogardzanym przez „towarzystwo" obywatelem drugiej kategorii. Dziś aktorzy korzystają z płatnych urlopów i mają jeden dzień wolny od pracy w tygodniu, (czego w Polsce przedwrześniowej nie mieli), a — prawa te utrwala art. 59 projektu Konstytucji.

POD ZNAKIEM

Sukcesy Polaków

W SIÓDMYM dniu Zimowej Olimpiady w Oslo, zawodnicy polscy uzyskali dobre wyniki. W slalomie specjalnym kobiet, który wygrała Amerykanka Mead w czasie 2:10,6, Grocholska zajęła 14 miejsce, osiągając łączny czas 2:20,3.

Z pozostałych zawodniczek polskich, Rodelska uplasowała się na 34 pozycji, zaś Kowalska na 37.

Drugi sukces odnieśli Polacy w spotkaniu hokejowym z Niemcami Zach., zakończonym wynikiem nierozstrzygniętym 4:4 (1:1, 3:1, 0:2). Bramki dla Polaków zdobyli Csorich 3 oraz Gansiniec 1

WŁADCĘ PROMIENI X

Przyjaciela noworodków i innych mistrzów

WIEDZY ESKULAPA

oglądamy na str. 3

OBROŃCY LUDU

W szóstą rocznicę powstania ORMO

WIELKIE poczynania pierwszego okresu władzy ludowej odbywały się w warunkach ostrej walki klasowej z elementami kapitalistyczno-obszarniczymi. Bandy rządu londyńskiego, WIN, i NSZ, mordowały działaczy demokratycznych i pracowników państwa ludowego, oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego. Reakcja, żerując na trudnościach pierwszego okresu po wyzwoleniu, usiłowała wygrać te trudności przeciwko władzy ludowej.

W ogniu ostrej walki z bandami reakcyjnego podziemia i z wszelkimi wrogami Polski Ludowej — narodziła się Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej (ORMO) — „...skuteczna i szlachetna forma samoobrony wszystkich ludzi pracy przed siewcami niepokoju, przed bandytyzmem pospolitym, przed wszystkimi, którzy pragnęliby nieszczęścia Polski". (Bolesław Bierut).

W szeregach ORMO stanęli najbardziej ofiarni synowie klasy robotniczej i pracującego chłopstwa — górnicy, metalowcy, włókniarze, biedota wiejska. W razie potrzeby zamieniali młot, kilof czy pług na karabin, aby wspomagać organa bezpieczeństwa, stojące na straży politycznych i społecznych zdobyczy Polski Ludowej.

Droga ORMO w czasie tych sześciu lat trudna była i ciężka. Zimą czy latem — w dzień praca, w nocy walka z bandami trapiącymi ludność. W tej krwawej walce z wrogami demokracji ludowej — setki ORMO-wców oddało swe życie. ORMO przyczyniła się do ujęcia tysięcy przestępców, stoczyła wiele walk z bandami, zniszczyła liczne ośrodki bandyckie. Wydatnie pomogła w rozgromieniu reakcyjnych band.

OBECNIE ORMO kładzie główny nacisk na zwalczanie wszelkich prób wrogiej dywersji, sabotażu i szkodnictwa gospodarczego. W ochronie fabryk, spółdzielni produkcyjnych, w walce ze spekulacją, szkodnictwem, sabotażem — często obok milicjanta w mundurze widzimy ORMO-wca w cywilu, z opaską i karabinem.

ORMO-wiec to nie tylko żołnierz władzy ludowej, to nie tylko człowiek chroniący własność narodową, stojący na straży ludowej praworządności. ORMO-wiec — to również aktywista Partii i organizacji społecznych, to przodownik w fabryce, na wsi, w nauce.

Praca ORMO rozwija się w różnych kierunkach. ORMO-wiec stał się nie tylko nieodłącznym towarzyszem pracy i walki milicjanta, żołnierza KBW i funkcjonariusza bezpieczeństwa publicznego, ale znajduje czas, aby zorganizowano szkolenie, świetlice, koła dramatyczne, kluby sportowe, zespoły muzyczne, chóry itp.

W REALIZACJI zadań, które stoją przed nami w III roku Planu Sześcioletniego — dużą rolę odegrają ORMO-owcy. Szczególną troskę powinni przejawiać w walce z wszelkim marnotrawstwem i rozrzutnością dobra społecznego. Zadaniem ORMO-wca jest wykazywać jak największą czujność wobec zamaskowanej działalności wroga i aktywnie pomagać w jego likwidacji.

Setki ORMO-wców poległych i rannych w walce z wrogami ludu polskiego, tysiące godzin, które wespół z milicjantami spędzili w patrolach i na wartach, sprawna pomoc organom bezpieczeństwa publicznego w wykrywaniu i unieszkodliwianiu wrogów naszej ojczyzny, szkodnictwa gospodarczego, w zabezpieczeniu mienia państwowego przed rabunkiem, kradzieżą, podpaleniem itp. — oto bohaterski wkład ORMO w dzieło utrwalenia ładu demokratycznego i bezpieczeństwa Polski Ludowej.

Znowu powódź we Włoszech - z winy rządu który zaniedbał odbudowę wałów ochronnych

W WYNIKU ulewnych deszczów, jakie spadły ostatnio w północnych Włoszech, zostały ponownie przerwane prowizorycznie naprawione wały przeciwpowodziowe wzdłuż Padu. Setki hektarów ziemi znalazło się znów pod wodą. **Wśród miejscowej ludności panuje ogromne oburzenie, ponieważ rząd nie podjął koniecznych kroków w celu naprawy zniszczonych przez ostatnią powódź wałów ochronnych.**

Wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, Pietro Nenni, na okręgowym zjeździe obrońców pokoju w Rovigo stwierdził, **że cała odpowiedzialność za zaniedbanie odbudowy wałów spada na rząd de Gasperi'ego.**

Nic lub prawie nic nie uczyniono, by uregulować koryto Padu i innych rzek. Rząd nakłada coraz większe podatki, lecz fundusze idą na zbrojenia, a nie na odbudowę i rozwój gospodarki kraju.

Obrona de Jouvenela i Wurmsera zdemaskowała „dwójkarza" Kowalewskiego jako szpiega i zdrajcę narodu

— przedstawiając sądowi paryskiemu nieodparte dowody

Problem DNIA

Zadania wsi

POTRZEBUJEMY więcej mąki, mleka, masła i mięsa, więcej artykułów żywnościowych dla rosnącej stale ludności miast, dla robotników budujących domy i fabryki, dla młodzieży chłopskiej uczącej się w miastach.

W roku 1951 liczba osób, zatrudnionych poza rolnictwem, wzrosła o ponad pół miliona. W porównaniu z latami przedwojennymi powiększyła się prawie dwukrotnie. Dwa razy więcej ludzi niż przed wojną zaopatruje się w artykuły żywnościowe w miastach. Równocześnie stale rośnie konsumcja wsi. Zapotrzebowanie na artykuły rolnicze ogromnie wzrosło.

Oto jedna z zasadniczych przyczyn trudności na rynku żywnościowym. Droga do przełamania tych trudności jest jedna — podniesienie poziomu produkcji rolnej, zwiększenie plonów z hektara i dalszy rozwój hodowli. Walka o plony jest najważniejszym zadaniem wsi w roku bieżącym.

CO MOŻE zrobić rolnik, by podnieść wydajność swojej ziemi i dać miastu więcej mąki?

Walka o urodzaj powinna się rozpocząć już wczesną wiosną, jeszcze przed akcją siewną. Zasilenie ozimin wczesną wiosną nawozami sztucznymi i naturalnymi wpłynie dodatnio na podniesienie plonów. Sprawne, szybkie przeprowadzenie siewów wiosennych to także walka o to, by zwiększyć plony z hektara.

Wrogiem urodzaju są chwasty. Zachwaszczenie naszych pól przyniosło w ubiegłym roku straty od 5—8 proc. plonów, m. in. około 800 tysięcy ton zboża. W roku bieżącym potrzebujemy o 2 miliony ton zboża więcej. Walka z chwastami może nam dać około 800 tysięcy dodatkowych ton zboża. Oto przykład, jak duże możliwości zwiększenia produkcji ma nasze rolnictwo.

Po to, by ludność miast nie odczuwała braków w zaopatrzeniu, potrzebne jest zwiększenie zbiorów zbóż o 1—2 kwintali z hektara. Jest to zupełnie realne pod warunkiem, że rolnicy zastosują w swych gospodarstwach racjonalniejszy niż dotychczas system uprawy ziemi.

PODNIESIENIE wydajności z hektara oznacza dla miast — polepszenie zaopatrzenia, a dla wsi — zwiększenie dochodowości gospodarki. Walka o plony przynosi więc korzyść zarówno chłopom jak ludności miast.

Pomoc państwa dla rolnictwa w roku bieżącym jest jeszcze większa niż w latach ubiegłych. Wieś otrzymuje więcej nawozów sztucznych, ziarna selekcyjnego, więcej traktorów, siewników i maszyn rolniczych.

Decydującą jednak rolę w tej walce, stanowiącej ważne i odpowiedzialne zadanie chłopów w roku bieżącym — będzie miała postawa aktywu wiejskiego, działaczy ZSCh i rad narodowych, którzy powinni uświadamiać chłopów zarówno o metodach walki o urodzaj, jak i o jej celu, którym jest należyte zaopatrzenie miast w artykuły żywnościowe.

Coraz więcej artykułów powszechnego użytku produkuje Przemysł Terenowy wojew. szczecińskiego na potrzeby wsi

PRZEMYSŁ Terenowy wojew. szczecińskiego rozwija coraz bardziej produkcję artykułów powszechnego użytku na potrzeby wsi.

M. in. w Stolarni Mechanicznej w Dębnie, gdzie dotychczas produkowano wyłącznie meble, rozpoczęto dodatkową produkcję uli, ram okiennych i drzwi oraz łóżek dziecięcych.

Zakład w Mieszkowicach poza dotychczasową produkcją miar metrycznych i poziomnic, otworzył nowe działy wyrobu sprzętów gospodarstwa domowego.

W zakładzie mechanicznym w Stargardzie do wyrabianych dotychczas części zamiennych do maszyn rolniczych, doszedł nowy dział produkcji — części zamiennych do wozów. Fabryka siatek w Łobezie rozpoczęła z odpadków drutu produkcję koszów na ziemniaki, wycieraczek, podstawek do żelazek i innych artykułów codziennego użytku.

W DALSZYM PRZEBIEGU rozprawy w procesie wytoczonym przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej, obrońca zadawał pytania osławionemu „dwójkarzowi", pułkownikowi Janowi Kowalewskiemu, dotyczące jego działalności poczynając od roku 1919.

W OGNIU KRZYŻOWYCH pytań adwokata Nordmanna „oskarżyciel" Jan Kowalewski wił się jak piskorz, udzielając kłamliwych i wymijających odpowiedzi, jednakże w obliczu autentycznych dokumentów, przedstawionych przez obronę, przyznał, że zajmował się działalnością szpiegowską, m. in. jako attache wojskowy w Moskwie i w Bukareszcie, że popierał prohitlerowską politykę sanacji, zdradzając żywotne interesy narodu polskiego. Zdemaskowanie roli Kowalewskiego jako szpiega i zdrajcy narodu, poparte nie budzącymi żadnych wątpliwości dokumentami, wywarło silne wrażenie na przysłuchującej się procesowi publiczności.

SZPIEG POD MASKĄ DYPLOMATY

PIERWSZE PYTANIA adwokata Nordmanna zmierzają do wykazania, że Kowalewski przez cały czas swej działalności „dyplomatycznej", zajmował się szpiegostwem. Kowalewski przyznaje, że pracował dla II oddziału w latach 1919—1924, próbuje jednak początkowo zaprzeczyć, że zajmował się szpiegostwem w latach 1929—1934, jako attache wojskowy w Moskwie.

Adwokat Nordmann: Twierdzi więc pan, że nie prowadził pan w Moskwie działalności szpiegowskiej, jak również, że nie była ona powodem pańskiego odwołania. Czy napisał pan jednak 14 marca 1930 roku list do szefa II oddziału w Warszawie, w którym przekazywał pan trzy filmy i fotografie, dotyczące organizacji władz centralnych Związku Radzieckiego?

Gdy Kowalewski nie odpowiada na to pytanie, adwokat Nordmann wręcza mu fotokopię jego listu.

Na pytanie Nordmanna, czy potwierdza autentyczność swego podpisu pod listem, Kowalewski, budząc wesołość na sali, prosi, by w sprawie tej wypowiedział się ekspert. Niezręczny wybieg Kowalewskiego rozdrażnił nawet przewodniczącego sądu, który domaga się odpowiedzi na pytania, czy pisał ten list.

Kowalewski (wyraźnie zmieszany): Nie wiem. Nie widzę tutaj daty.

Adwokat Nordmann: Czy nie otrzymywał pan od II oddziału pisemnej oceny pańskiej działalności szpiegowskiej w Moskwie?

Gdy Kowalewski zaprzecza, adwokat Nordmann odczytuje list w tej sprawie z 20 marca 1930 roku, podpisany przez szefa „dwójki", pułkownika Englichta.

Adwokat Nordmann: Czy otrzymał pan ten list?

Kowalewski: Tak, otrzymałem.

Adwokat Nordmann: Czy w Bukareszcie współpracował pan z Intelligence Service?

Kowalewski: Nie byłem w Intelligence Service?

Adwokat Nordmann: Nie pytam pana, czy był pan w Intelligence Service, ale czy pan współpracował?

Gdy Jan Kowalewski zaprzecza temu, adwokat Nordmann przedstawia sądowi list Kowalewskiego z 12 grudnia 1935 roku do kapitana Niedźwiedzkiego, jednego z szefów „dwójki". List ten dotyczy współpracy Kowalewskiego z Intelligence Service w sprawie przerzucania przez granicę polską szpiegów do ZSRR.

Nordmann: Czy pisał pan ten list?

Kowalewski: Tak pisałem.

Nordmann: Czy otrzymał pan 18 grudnia odpowiedź od kapitana Niedźwiedzkiego, który wskazywał na konieczność zachowania ostrożności w prowadzeniu roboty szpiegowskiej? Chodzi o współpracę z Intelligence Service w zwalczaniu ruchu rewolucyjnego. Czy otrzymał pan ten list?

Kowalewski: Tak.

POPIERAŁ ZDRADZIECKĄ POLITYKĘ BECKA

DALSZE PYTANIA adwokata Nordmanna zmierzały do oświetlenia roli Kowalewskiego po powrocie z Bukaresztu do Polski, kiedy to wszedł on do kierownictwa Ozonu.

Na pytanie adwokata Kowalewski przyznaje, że swe stanowisko w Ozonie zawdzięcza pułkownikowi Kocowi, który, jak stwierdza, był również agentem wywiadu.

Nordmann: Ozon popierał politykę ówczesnego rządu polskiego. Jaka była ta polityka w dziedzinie wewnętrznej i zagranicznej?

Gdy Kowalewski usiłuje udzielić wymijającej odpowiedzi w sprawie zdradzieckiej polityki Becka, Nordmann odczytuje deklarację ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych, Szembeka i ambasadora sanacyjnego w Berlinie, Lipskiego, wypowiadającą się za ścisłą współpracą z Niemcami hitlerowskimi. Odczytuje on również oświadczenie Sosnkowskiego w sprawie „marszu na wschód".

Kowalewski usiłuje pomniejszyć w związku z tym swą rolę w Ozonie twierdząc, że zajmował się tylko sprawami drugorzędnymi i że komo próbował przeciwstawić się polityce Ozonu.

Nordmann: (pod adresem sądu): Kowalewski twierdzi, że przeciwstawiał się tej zbrodniczej polityce, ale był członkiem kierownictwa Ozonu, choć nikt go do tego nie zmuszał.

Adwokat odczytuje wyjątki z art. przedwojennego „Populaire", który podkreślał, że polityka sanacyjna szła w ślady polityki hitlerowskiej.

W konkluzji Nordmann, zwracając się do sądu, oświadczył:

Beck zdradził Polskę, a Jan Kowalewski politykę jego w całej pełni popierał.

WYZNAWCA RASIZMU

NASTĘPNIE zdrajca Jan Kowalewski, usiłuje wybielić swą zbrodniczą przeszłość i powołuje się przy tym na opinię Mikołajczyka. Choć na poprzednich rozprawach udowodnione zostały kontakty Jana Kowalewskiego z wywiadem hitlerowskim, zdrajca próbuje obecnie niezręcznie przedstawić się jako „wroga" hitlerowców. W związku z tym adwokat Nordmann zapytuje: czy prawdą jest, że w roku 1937 udzielił pan wywiadu dziennikowi hitlerowskiemu „Voelkischer Beobachter"?

Kowalewski: Tak.

Adwokat Nordmann: Czy „ironią" była również przedstawiona przez pana w wywiadzie polityka rasistowska? Adwokat odczytuje przy tym wyjątki z wywiadu, podkreślające rasistowski charakter wypowiedzi Kowalewskiego.

Kowalewski usiłuje zaprzeczyć, jakoby udzielił wywiadu w takiej właśnie formie, ale na pytanie Nordmanna, dlaczego po wydrukowaniu wywiadu nie ogłosił zaprzeczenia, odpowiada po dłuższej chwili namysłu, iż nie mógł zaprzeczyć bo... wywiadu nie czytał. Odpowiedź ta wywołała wesołość na sali.

„KARIERA" WOJENNA

NA PYTANIE adwokata Nordmanna Kowalewski odzyskuje nagle pamięć i „przypomina sobie", że dnia 15 marca 1930 r. jako attaché wojskowy rządu sanacyjnego w Moskwie przesłał szefowi II oddziału w Warszawie raport szpiegowski, w którym informował go o organizacji władz centralnych Związku Radzieckiego.

Kowalewski w obliczu dowodów przyznał się również do autorstwa listu z 12 grudnia 1935 r., skierowanego do jednego z szefów „dwójki" Niedźwiedzkiego w sprawie współpracy z Intelligence Service.

Z dalszych odpowiedzi Kowalewskiego wynika, że po wybuchu wojny światowej nie wstąpił do armii, by walczyć z najeźdźcą hitlerowskim, lecz wyjechał via Rumunia do Lizbony.

Adwokat Nordmann: Czy w Lizbonie utrzymywał pan kontakty z wywiadem hitlerowskim?

Kowalewski (cynicznie): Jest to kwestia interpretacji. Można powiedzieć tak i nie.

Adwokat Nordmann: Każdy agent pracujący na rzecz dwóch wywiadów mówi w ten sam sposób. Czy w Lizbonie zajmował się pan wywiadem?

Kowalewski: Tak.

Adwokat Nordmann: Pańska linia szpiegowska jest prosta.

ADWOKAT odczytuje w tym miejscu wyjątki z książki dziennikarza angielskiego Colvina poświęconej Canarisowi, szefowi wywiadu hitlerowskiego. Na podstawie informacji, uzyskanych bezpośrednio od Kowalewskiego, autor książki opisuje kontakty tego ostatniego z wywiadem hitlerowskim, nawiązane z inicjatywy b. ambasadora niemieckiego w Londynie.

Adwokat Nordmann: Czy w roku 1943 odbywał pan tajne spotkania w pańskim mieszkaniu z kapitanem niemieckim Kramerem, oficerem łącznikowym Canarisa, szefa wywiadu niemieckiego?

Kowalewski przyznaje, że rzeczywiście spotykał się z Kramerem.

Adwokat Nordmann odczytuje dalsze wyjątki z książki, z których wynika, że Kramer wymieniał z Kowalewskim informacje szpiegowskie oraz organizował spotkanie Kowalewskiego z Canarisem.

Dalsze pytania adwokata Nordmanna zmierzają do wyświetlenia zdradzieckiej roli Kowalewskiego w t. zw. „akcji kontynentalnej", mającej na celu rozpracowanie ruchów oporu w Europie w interesie okupanta hitlerowskiego.

FOTOKOPIA ZDRADZIŁA ZDRAJCĘ

Gdy Kowalewski usiłuje gołosłownie zaprzeczyć temu zarzutowi, adwokat Nordmann przedkłada sądowi fotokopię rękopisu Kowalewskiego na dowód, że zbierał on informacje szpiegowskie o francuskim ruchu oporu. Nordmann wręcza Kowalewskiemu powyższy dokument pytając, czy potwierdza, że to jest jego pismo. Wśród głębokiej ciszy na sali Kowalewski długo czyta dokument, nie udzielając odpowiedzi na pytania adwokata.

Kowalewski przyznaje następnie, że na swą akcję otrzymywał systematycznie z Londynu pokaźne sumy pieniężne, sięgające 50 milionów franków i że przekazywał je następnie do Francji osławionemu agentowi gestapo, Antoine Bernhardowi.

LIKWIDOWAŁ CZŁONKÓW POLSKIEGO RUCHU OPORU

Z dalszego przewodu sądowego wynika, że zdrajca i agent hitlerowski, Kowalewski, ponosi odpowiedzialność za zlikwidowanie przez gestapo grupy polskiego ruchu oporu „Nurmi", która, jak przyznaje Kowalewski, nie chciała się podporządkować podległej mu organizacji „Monica".

Organizacja „Monica" prowadziła walkę nie z okupantem hitlerowskim, lecz z patriotycznymi organizacjami francuskimi i polskimi.

Końcowe pytania adwokata Nordmanna zmierzają do wyświetlenia zdradzieckiej, antypolskiej działalności Kowalewskiego w Anglii po zakończeniu wojny.

Adwokat Nordmann wykazuje, że działalność Kowalewskiego zakwalifikowana być może jedynie jako zdrada stanu.

Chłopi dostarczają już wyznaczoną ilość żywca

w związku z ustawą o skupie

BARDZO korzystne warunki kontraktacji, przewidujące 30-procentową premię pieniężną, prawo do nabycia pasz treściwych i węgla oraz ulgi w podatku gruntowym i w planowym skupie zboża — zachęciły chłopów gromady Bogdanów, w pow. Środa, w woj. wrocławskim do zakontraktowania na zebraniu 44 tuczników.

Na zebraniu w Kostomłotach, woj. wrocławskie, sołtys z pobliskiego Bogdanowa, Jan Romański, powiedział:

„Nasza gromada wypełni swój obowiązek wobec państwa i dostarczy kilkadziesiąt tuczników ponad normę. Zapewnimy mięso i tłuszcz robotnikom z miast. Sam zakontraktowałem 6 tuczników. Chcę w ten sposób odwdzięczyć się państwu, które dla mnie zrobiło tyle dobrego.

W gminie Kostomłoty, woj. wrocławskiego, chłopi zakontraktowali w ciągu ostatnich dni blisko 970 sztuk trzody. W gminie przoduje gromada Zabłoto, gdzie chłopi podpisali kontrakty na dostawę 160 sztuk tuczników.

W NIEKTÓRYCH gminach woj. bydgoskiego chłopi przystępują masowo do kontraktacji nadwyżek, a inni mający dotuczone sztuki, rozpoczęli już dostarczać wyznaczone im ilości żywca.

Nowa szczecińska baza paszowa zaopatruje hodowców trzody

CAŁA TROSKA Rządu o jak najlepsze zaopatrzenie rolników w karmę dla trzody chlewnej i zwierząt domowych znalazła znów swój konkretny wyraz. W Szczecinie powstała pierwsza na Pomorzu Zachodnim duża wytwórnia pasz treściwych.

URUCHOMIONY przez Centralę Rolniczą Spółdzielń nowy zakład przemysłowy przypomina wnętrze wielkiego młyna. Ogromne walce i tryjery mielą bez przerwy otręby, owies, makuchy, rzepak, siemię lniane i oddzielają plewy od ziarn.

Wszytko razem zmieszane według recepty kierownika Sokalskiego, długoletniego fachowca w tej dziedzinie, tworzy paszę treściwą zawierającą białko i inne pożywki przyspieszające wzrost zwierząt hodowlanych.

Uruchomiona w lutym br. dzięki wysiłkom robotników szczecińska baza pasz treściwych produkuje już setki ton karmy. Za kilka tygodni zakłady zostaną całkowicie zmechanizowane i produkcja ich wzrośnie kilkakrotnie. Brygada montażowa ze Skierniewic ustawia już brykieciarkę, która będzie prasowała paszę suszoną w kostki.

Obecnie bez przerwy odchodzą już z rampy wytwórni na wieś wagony z ładunkami 50 kg worków z zawartością cennej paszy.

Nasza Konstytucja jest ta, o którą walczyli i ginęli nasi przodkowie

- mówi przodujący gospodarz wsi Dygowo Jan Kobielarz zabierając głos w dyskusji nad projektem Konstytucji

DO PÓŹNEJ NOCY toczyło się zebranie w gromadzie Dygowo, w wojew. koszalińskim.

„Jestem dumny z naszej Konstytucji — mówił Jan Kobielarz, przodujący gospodarz tej wsi. Mam pracę, dom, jestem bardzo zadowolony, że mogę wypełniać swoje obowiązki wobec państwa. Przed wojną za nic chłopa mieli. Tułał się człowiek po świecie, szukał pracy i poganiali nim gdzie chcieli. Dziś budujemy nową, własną ojczyznę. Projekt Konstytucji zapewnia chłopu opiekę państwa, ochronę zdrowia i daje prawo do nauki. O taką właśnie Konstytucję walczyli nasi przodkowie — ginęli i przelewali krew".

W gromadzie Czychry, pow. chojeński, w wojew. szczecińskim na dyskusję nad projektem Konstytucji przyszli chłopi ze swymi rodzinami, przypominali jak to została przeprowadzona reforma rolna, mówili o osiedleniu setek tysięcy rodzin na Ziemiach Odzyskanych oraz o wielkiej pomocy ludowego państwa w zagospodarowaniu tych ziem. **Michał Manowita** mówił:

— „W Polsce obszarniczej, aby kupić jakiś pług czy inny inwentarz, trzeba było sprzedać prawie cały zbiór zboża. Dzisiaj może narzekać tylko ten, kto nie chce pracować. Jestem bardzo wdzięczny naszemu rządowi i dlatego pierwszy w gromadzie wywiązałem się ze wszystkich obowiązków wobec państwa".

Powołanie Rady Artystycznej przy Ministrze Kultury i Sztuki

PREZES Rady Ministrów na wniosek Ministra Kultury i Sztuki powołał Radę Artystyczną przy Ministrze Kultury i Sztuki, w następującym składzie:

Przewodniczący — Min. Stefan Dybowski 1-szy z-ca przewodniczącego — wicemin. Włodzimierz Sokorski, 2-gi z-ca przewodniczącego — z wyboru, sekretarz — dyrektor departamentu w Min. Kultury i Sztuki — Jan Wilczek, członkowie: E. Axer, A. Binkenmayer, W. Daszewski, B. Dąbrowski, K. Dejmek, X. Dunikowski, J. Dutkiewicz, E. Eibisch, A. Ford, J. Iwaszkiewicz, W. Jakubowska, J. Kott, J. Kreczmar, L. Kruczkowski, Z. Lissa, S. Lorentz, L. Motyka, J. Pański, A. Panufnik, Z. Pronaszko, J. Putrament, L. Schiller, J. Starzyński, F. Strynkiewicz, J. M. Szancer, T. Szeligowski, St. Szpinalski, A. Ważyk, K. Witkiewicz, B. Woytowicz, J. Zachwatowicz, St. Żółkiewski, W. Żuławski.

Do zadań rady należy: opiniowanie ogólnych zasad programowych działalności zarówno ministerstwa oraz instytucji i przedsiębiorstw państwowych, pozostających pod jego nadzorem, jak i związków oraz stowarzyszeń twórczych, opiniowanie programów szkolnictwa artystycznego, wydawanie opinii o wynikach działalności stowarzyszeń w zakresie ich działalności twórczej, opracowywanie wniosków w sprawie kształcenia kadr w zakresie kultury i sztuki, opiniowanie ważniejszych wydarzeń kulturalnych i opracowywanie zagadnień, podjętych z inicjatywy członków rady oraz zlecanych przez ministra kultury i sztuki.

*** DO NAJWAŻNIEJSZYCH ZADAŃ Ligi Kobiet w 1952 r. zaliczyło plenum zarządu głównego LK rozszerzenie pracy uświadamiającej i pracy politycznej wśród mas kobiet miast i wsi, aby jak najlepiej znały one prawa, jakie im daje państwo ludowe.**

*** 20 i 21 BM. odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy sprawozdawczo - wyborczy zjazd księży, który podsumuje dotychczasową działalność głównej komisji księży ZBO W i D, ustali wytyczne w dalszej pracy oraz dokona wyboru nowych władz.**

Uwaga!

Ważne dla subskrybentów Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

PRZYPOMINA SIĘ subskrybentom Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, którzy w związku z przejściem do innego zakładu pracy powinni byli otrzymać w poprzednim miejscu pracy zaświadczenie o wysokości dokonanych wpłat na pożyczkę, że zaświadczenia te mają być wymienione w banku, który potwierdził zaświadczenie, na obligację Narodowej Pożyczki.

W związku z tym pracownicy, którzy nie odebrali takich zaświadczeń powinni zażądać ich wydania lub przesłania pod swoim adresem. Zakłady pracy obowiązane są zaświadczenia wystawić w banku i bezzwłocznie doręczyć lub przesłać je uprawnionym.

W celu ułatwienia pracownikom wymiany w banku otrzymanych przez nich zaświadczeń z poprzednich miejsc pracy, mogą tego dokonywać za nich zakłady pracy zbiorowo.

Niedokonanie wymiany zaświadczenia na obligację pozbawia subskrybenta udziału w losowaniu premii, które odbędzie się 1 kwietnia 1952 r.

Szczegółowych informacji subskrybentom udzielają Komitety współdziałania w zakładach pracy.

Foto-Kurier

TEN model silnikowy jest dziełem kandydata do Kadry Narodowej, bardzo zdolnego konstruktora RYSKA KIESEWETTERA, ucznia Technikum Budowy Okrętów i Energetyki.

ZBYSZEK MACIEJEWSKI, student Szkoły Inżynierskiej i kandydat do Kadry Narodowej ze swym modelem wyczynowym „Ibis", który wykonał w modelarni Pałacu Młodzieży.

Młode skrzydła

WUBIEGŁĄ niedzielę odbyły się na szczeciński lotnisku okręgowe zawody zimowe modeli latających. Do konkursu stanęło wielu młodych modelarzy i konstruktorów. I miejsce zespołowe zdobył Pałac Młodzieży, II Państw. Zakład Wychowawczy, III szkoła 11-letnia w Gryficach. Nasz foto-reporter uchwycił na klisze tych entuzjastów lotnictwa, z których wyrosną niedługo zdolni konstruktorzy i lotnicy.

POLSKI kobiecy sport szybowcowy jest jednym z przodujących na świecie. DANUSIA RUTKOWSKA już teraz marzy o lotach „z wiatrem w zawody" i zdobyła 2 lokatę w kategorii modeli szybowców szkolnych.

ZDOBYWCA I miejsca w kategorii modeli szybowców kadłubowych CZESIO STANIEWICZ, uczeń szkoły nr 16. Czesiek będzie kiedyś doskonałym konstruktorem, spójrzcie jaki lekki i piękny jest jego model.

NIEOFICJALNY rekord Polski ustanowił na zawodach model bezogonowy, tzw. „latające skrzydło" TADZIKA KAŹMIERCZAKA podczas lotu pokazowego w niedzielę. Uzyskany czas lotu 1 min. 20 sek. jest znacznie lepszy od oficjalnego rekordu Polski w tej kategorii.

Zdjęcia: M. Smeja

W Polsce Ludowej
obywatele mają prawo
do ochrony zdrowia i do wypoczynku

STARSI robotnicy pamiętają ją dobrze, jakie to warunki pracy zapewniali im przed wojną kapitaliści, ale młodsi, którzy rozpoczęli pracę w przemyśle po wojnie, względnie dopiero ją zaczynają, czasem nie zdają sobie sprawy, jaka istnieje różnica między warunkami pracy przed wojną i obecnie. Warto wobec tego przytoczyć wyjątki z protokółów powołanej w roku 1937 przez Sejm tzw. komisji ankietowej.

CZŁONKOWIE jej stwierdzili, że np. „w fabrykach nawozów sztucznych robotnicy pracują przy niedostatecznym oświetleniu podczas przerobu substancji trujących. Kurz i zaduch wywołują torsje, gazy fluorowe powodują zatrucie. Masek się nie używa..."

Jako zasadniczą przyczynę wypadków i chorób zawodowych Komisja wymienia brak dostatecznej mechanizacji, eksploatowanie do maksimum sił fabrycznych robotnika.

„W hutnictwie nie spotyka się prawie okularów i masek ochronnych".

„...nędza robotnika sprawia, że nie ma on zazwyczaj specjalnego okrycia do pracy. Rzadko kiedy tym spotyka się w większych nawet zakładach szatnie, umywalnie, urządzenia kąpielowe, jadalnie, a nawet ustępy. Jeśli istnieją, stan ich jest wręcz opłakany. W górnictwie węgla, nawet w trzech bezpośrednio zbadanych kopalniach Komisja nie znalazła zupełnie urządzeń kąpielowych..."

W ani jednej z łódzkich fabryk włókienniczych nie stwierdzono istnienia urządzeń wentylacyjnych, które by jako tako zabezpieczały zdrowie robotnika. W następstwie tego — jak podaje oficjalna przedwojenna statystyka — w Łodzi 53 proc. zgonów w wieku 10—40 lat przypadało na gruźlicę, 24 proc. chorych w szpitalach leczyło się na suchoty.

Kiedy członkowie Komisji w czasie inspekcji Zakładów Cementowych informowali się, jak wygląda sprawa leczenia i wypoczynku robotników, odpowiedziano im, że w praktyce nie może być w ogóle o tym mowy, gdyż np. w całym przemyśle cementowym na jednego robotnika przypadało przeciętnie rocznie... 0,77 dnia urlopu.

DZIŚ każde niedopatrzenie czy naruszenie ustawowych praw socjalnych robotnika spotyka się z natychmiastową interwencją odnośnych czynników, znajduje naświetlenie na łamach prasy. Centralna Rada Związków Zawodowych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Fundusz Wczasów Pracowniczych i szereg innych instytucji czuwa nad tym, aby robotnik pracował w jak najlepszych warunkach, aby mógł w czasie urlopu maksymalnie wypocząć.

Ustrój burżuazyjny wyrzucał niepotrzebnych, wyeksploatowanych ludzi poza burtę życia. Władza ludowa, która nie uznaje wilczej zasady „niepotrzebnego człowieka", urzeczywistnia w najszerszym zakresie, przy nakładzie ogromnych środków i wysiłków, prawo, zawarte w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy..."

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku".

UCZĄ i LECZĄ

GDY NA JESIENI 1948 r. otworzono w Szczecinie Akademię Medyczną im. gen. Świerczewskiego nikt się nie spodziewał, że w ciągu zaledwie 3 lat prześcignie ona starsze od niej wyższe uczelnie — Szkołę Inżynierską i Wyższą Szkołę Ekonomiczną. A stało się tak, bo obecnie PAM liczy ponad 2 tys. studentów, wykłada na niej kilkudziesięciu profesorów oraz liczny zastęp młodych sił naukowych. Niepostrzeżenie dla nas samych wyrosła Akademia na jedną z pierwszych w Polsce.

Profesorowie są doświadczonymi praktykami w swoich dziedzinach i strawili na pracy naukowej wiele lat. Posiadają znane i szanowane w Polsce nazwiska. Oddając swą wiedzę studentom podczas wykładów, szkolą jednocześnie kadry młodych lekarzy, pracujących pod ich okiem w zakładach i klinikach. Prócz tej ważnej roli pedagogicznej służą oni wszystkim tym szczecinianom, którzy potrzebują ich pomocy. Leczą chorych, ratują ich wzrok, płuca, ratują zdrowie matki i noworodka...

LUDZI tych, jak i wszystkich innych naukowców — lekarzy, otacza ogólny szacunek obywateli Szczecina oraz szczególna opieka Państwa, zagwarantowana nauce w projekcie Konstytucji.

Przy tej pięknej, ciężkiej i odpowiedzialnej pracy uchwycił ich nasz karykaturzysta Julian Żebrowski. A więc przedstawiamy:

PROF. DR. CZESŁAW MURCZYŃSKI — rektor Pomorskiej Akademii Medycznej, a jednocześnie kierownik jednego z największych i najlepiej wyposażonych w Polsce Zakładów Radiologii. Pracą swą oddaje on nieocenione usługi w walce z rakiem, gruźlicą oraz bada przypadki złamań i pęknięć kości.

PROF. DR. TANIEWSKI pracuje w swym Zakładzie Laryngologii, którego wzorowe urządzenie i zaopatrzenie może być przykładem dla innych szpitali. Gdy przyjechał do Szczecina w roku 1948, zastał mały oddział o 15 łóżkach. Obecnie zakład posiada 70 łóżek, piękne aparaty i wykonuje się tam 1.500 operacji rocznie. Prof. Taniewski napisał cenną monografię pt. „Zarys audiologii" i osiem innych prac naukowych.

PROF. DR. ZUBRZYCKIEGO studenci nazywają „dziadzio Zuber". Nazwa ta nie jest bynajmniej obraźliwa, gdyż cieszy się on wśród nich wielką popularnością i szacunkiem. Zasłużył na ten szacunek w zupełności ze względu na swą ogromną wiedzę i kilka tysięcy skomplikowanych operacji, jakie „ma na sumieniu". Pisze teraz dzieło pt. „Technika zabiegów ginekologicznych". Prócz tego ogłosił już ponad 40 prac naukowych.

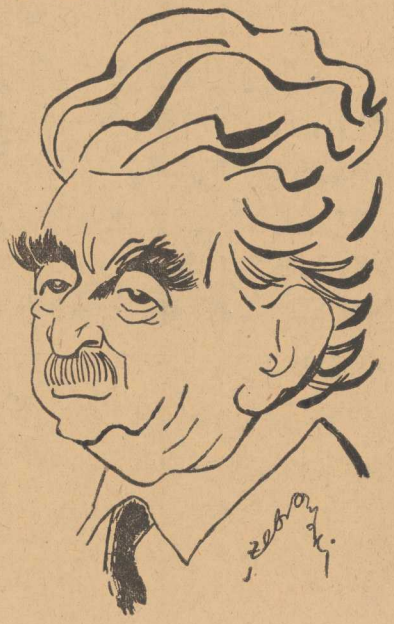

DZIEKAN wydz. medycznego prof. dr WITOLD STARKIEWICZ to znany okulista, jeden z pierwszych w Polsce, który wprowadził leczenie chorób oczu przy pomocy metody radzieckiego uczonego dr. Filatowa (transplantacja rogówki). Dr. Starkiewicza z wdzięcznością wspomina wielu ludzi, którym przywrócił wzrok.

DOCENT DR. JAN LESIŃSKI jest młodym naukowcem, który wyspecjalizował się w położnictwie. W klinice położniczej przy ul. Piotra Skargi „znają" go doskonale wszystkie noworodki i oseski. Prowadzi on obecnie doświadczenia nad zastosowaniem radzieckich zdobyczy w dziedzinie bezbolesnych porodów.

SCENA ze sztuki „W rodzinnym domu" Piotrowskiego, w wykonaniu zespołu Nadodrzańskich i Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Blaski i cienie pracy świetlicowej

Wnioski z Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych

TRZY kolejne niedziele lutego (10, 17 i 24) poświęcone są pierwszym eliminacjom związkowych zespołów świetlicowych, biorących udział w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych. Eliminacje mają charakter imprez otwartych — to też wielka sala Klubu Robotniczego przy ZBM w Szczecinie zwłaszcza na przedstawieniach organizowanych w godzinach popołudniowych i wieczornych w dniach 10 i 17 bm. była przepełniona. Świadczy to o rosnącym wśród naszego społeczeństwa zainteresowaniu amatorskim ruchem artystycznym — i jest to niewątpliwie objaw wielce pomyślny.

Z TEGO, co widzieliśmy już dotychczas, można i należy już wyciągnąć wnioski. Pierwszy z nich — to **konieczność coraz ściślejszego powiązania ruchu amatorskiego z teatrem zawodowym** przez właściwą organizację patronatów i instruktażu. W dotychczas pokazanych 9-ciu przedstawieniach poziom zespołów był bardzo różny, przy czym w wypadkach, w których nad pracą zespołów czuwał właściwy instruktor względnie patron spośród artystów teatru — poziom był na ogół wyrównany.

UDERZA wielka różnica pomiędzy wynikami zespołów szczecińskich a prowincjonalnych, niestety na niekorzyść tych ostatnich. Zespoły prowincjonalne nie tylko pozbawione są instruktażu artystów zawodowych, ale nie mają żadnej opieki ze strony Wydziału Kultury ORZZ. Wydział ten, nie przeprowadzając żadnej kontroli, dopuścił do eliminacji szereg zespołów, które mimo najlepszej woli wykonawców dały przedstawienia na wręcz opłakanym poziomie artystycznym. W ten sposób zniechęca się tylko uczestników zespołu, a w dodatku dyskredytuje się tak ważną w naszej pracy kulturalnej akcję, jaką jest amatorski ruch świetlicowy. I oto wniosek drugi: **ORZZ musi zrewidować swój dotychczasowy styl pracy w tej dziedzinie, w poczuciu dużej za nią odpowiedzialności. Nie należy — dla jakichś wyników sprawozdawczych — dopuszczać do eliminacji wojewódzkich zespołów, które swoim poziomem artystycznym na to nie zasługują.**

Wniosek trzeci: Teatr nasz powinien zaopiekować się zespołami świetlicowymi nie tylko z obowiązku społecznego, ale we własnym interesie. Przy tak wielkich brakach w kadrach aktorskich **sięgnięcie do wybitnego aktywu świetlicowego mogło by dać bardzo ciekawe i dobre wyniki.** Wśród tych ponad 100 dotychczas występujących aktorów — amatorów jest niewątpliwie sporo dużych talentów. Obserwowaliśmy je w **„Fircyku" (ZZK Szczecin)**, w **„Wodewilu" (Handlowcy)**, w sztuce **„Gdzieś w powiecie" (Pocztowcy)**, **„Wczoraj i przedwczoraj" (Basen Górniczy)**, **„W rodzinnym domu" (ZZK Stargard).** Zwłaszcza ten ostatni zespół zasługuje na wyróżnienie, jako, że przygotował sztukę bez pomocy zawodowego instruktora - artysty.

I wniosek ostatni: **trzeba uczynić wszystko, by zespoły amatorskie, zmobilizowane do Festiwalu nie rozsypały się po jego zakończeniu.** Praca świetlicowa tylko wówczas da właściwe wyniki, gdy będzie miała charakter ciągłości.

PO ZAKOŃCZENIU pierwszego etapu Festiwalu, którym są obecnie eliminacje, nastąpi etap drugi — **eliminacje wojewódzkie zespołów związkowych zapowiedziane na 9 marca** (niedziela). Wezmą w nich udział wytypowane przez jury najlepsze zespoły. Miejmy nadzieję, że przynajmniej kilka z nich dopuszczonych zostanie do eliminacji centralnych.

Równocześnie odbywają się przygotowania do Festiwalu Wiejskich Zespołów Świetlicowych. Ostateczne terminy eliminacji tych zespołów (zgłosiło się ich około 100!) jeszcze nie zostały przez organizatorów (ZSCh) ustalone. F. J.

ZESPÓŁ pracowników Poczt i Telekomunikacji w Szczecinie wystawił bardzo starannie 3-aktową sztukę Żuławskiego „Gdzieś w powiecie". Na zdjęciu scena z ostatniego aktu.

Szczecińska „Baltona" przoduje w obsłudze statków

W IV KWARTALE współzawodnictwa pracy między oddziałami portowymi przedsiębiorstwa zaopatrywania statków „Baltona" zwycię żył oddział szczeciński.

Uroczyste przekazanie proporczyka załodze pracowników „Baltony" oraz nagród pieniężnych i książkowych odbyło się jednocześnie z zebraniem, na którym omówiono założenia współzawodnictwa w bież. roku.

W IV kwartale ub. roku dzięki współzawodnictwu i podjętym zobowiązaniom zaoszczędzono ok. 30 tys. zł. **Pierwszym sukcesem załogi i „Baltony" w bież. roku jest wykonanie planu styczniowego w zaopatrywaniu statków polskich w 130 proc i zagranicznych w 125 proc.**

Zobowiązania zespołowe i indywidualne napływają nadal. Bodźcem ich są najważniejsze wydarzenia polityczne i społeczne jak: wybory do grup związkowych, rocznica powstania PPR i ogłoszenie projektu Konstytucji Polski Ludowej. H. R.

Rewolucja krakowska 1846 dała przykład jak łączyć sprawę narodową ze sprawą demokracji

ODWOŁAĆ powstanie! — z tym poleceniem wyruszyły z Krakowa sztafety do Poznania, Warszawy, Lwowa. Nie tylko wieść o aresztowaniu w Poznaniu czołowych aktywistów powstania oraz jego wodza Mierosławskiego i nie tylko zajęcie przez austriackiego generała Collina „wolnego" Krakowa i okolicy spowodowało tę nagłą decyzję. W obliczu zbliżającego się ruchu szlacheccy przywódcy powstania zadrżeli przed „dźwignięciem z martwych wszystkich narodowych potęg". Ale nie myślały o zaniechaniu walki poruszone grupy chłopsko-robotnicze. Powstanie, które przeszło do historii jako krakowskie, wszczęły 20 lutego 1846 r. — na dzień przed ustalonym uprzednio terminem — oddziały robotniczo-chłopskie, atakiem na garnizony austriackie w Chrzanowie, Jaworznie i Krzeszowicach. Zdobywszy broń pomaszerowano na Kraków.

EDWARD DEMBOWSKI — to symbol historycznych dni 1846 roku. Dzięki jego rewolucyjnej myśli, bojowej nieugiętości i wielkiemu entuzjazmowi powstanie krakowskie, które konserwatywni historycy XIX w. określali mianem „kilkudniowej ruchawki" zasłużyło sobie na najwyższe uznanie twórców socjalizmu naukowego, na zaszczytne słowa Marksa: „Rewolucja Krakowska dała Europie piękny przykład, jak łączyć sprawę narodową ze sprawą demokracji, z wyzwoleniem klasy uciskanej".

„Na straży tego demokratyczno-ludowego charakteru powstania krakowskiego stał Edward Dembowski. Nie darmo „czerwonym kasztelanicem" zwano tego młodego przedstawiciela arystokracji, który całym życiem dał dowód szczerości i głębi swych rewolucyjnych przekonań. Jego też przede wszystkim zasług jako sekretarza dyktatora Tyssowskiego były wszelkie reformy o radykalniejszym charakterze.

POD NACISKIEM Dembowskiego wydaje Tyssowski w dniu 26 lutego dekret o zakazie używania tytułów „pana" i „wielmożnego", za jego wstawiennictwem zarządzono zwiększenie zarobków robotników i rzemieślników. W odezwie „Do wszystkich Polaków umiejących czytać" uzupełnił Dembowski orędzie rządowe zapowiadające zniesienie pańszczyzny i oddanie na własność ziemi znajdujące się w warunkowym posiadaniu chłopów, dodatkiem że: tym, którzy ziemi nie posiadają jak parobcy i komornicy, ale walczą w szeregach wojsk Rzeczypospolitej Polskiej, nadane będą grunta z dóbr narodowych" i że Rzeczpospolita Polska znosi wszelkie przywileje szlacheckie, wszelki ucisk i wszystkich ludzi uważa za równych.

Niestety, jednak zapowiedź reform nie dotarła do świadomości wszystkich zainteresowanych, względnie nie znalazła wiary wśród chłopstwa. Nienależycie postawiona przez powstańców akcja uświadamiająca spowodowała odwrócenie się chłopstwa od powstania — poza wspomnianymi wyjątkami wśród ludności podkrakowskiej, gdzie agitacja była lepiej postawiona. Nie wierzyli chłopi powstańcom wywodzącym się z panów. Niemało wszak naobiecywali im już znienawidzeni ciemiężyciele, a rzeczywistość była w Galicji ta sama: poddańczo-pańszczyźniana niewola, nędza, ciemnota i zacofanie. Ta właśnie ciemnota i zacofanie przeszkodziły w zrozumieniu przez wieś rewolucyjnego charakteru powstania.

NIE UDAŁO się Dembowskiemu połączyć powstania z ruchem chłopskim, który ogarnął już szeroko Galicję zachodnią. Nie potrafił dotrzeć do rzesz ludowych z wieścią, że władze powstańcze realizują hasła ich walki.

Śmierć Dembowskiego rozstrzygnęła losy powstania. Tyssowski wycofał się do Krzeszowic, postanawiając zaprzestać walki i oddać broń w ręce Prusakom. 4 marca 1846 r rozegrał się na moście granicznym ostatni akt krakowskiej rewolucji.

Powstanie upadło. Ale upadek jego — jak pisze Engels — stał się dla demokratów nie tylko dniem żałoby ale dniem „święta, ponieważ sama, klęska zawiera w sobie zwycięstwo, którego owoce pozostały dla nas wówczas, gdy następstwa klęski są tylko tymczasowe. Zwycięstwem tym jest zwycięstwo młodeji demokratycznej Polski nad starą szlachecką Polską". Kr. Zb.

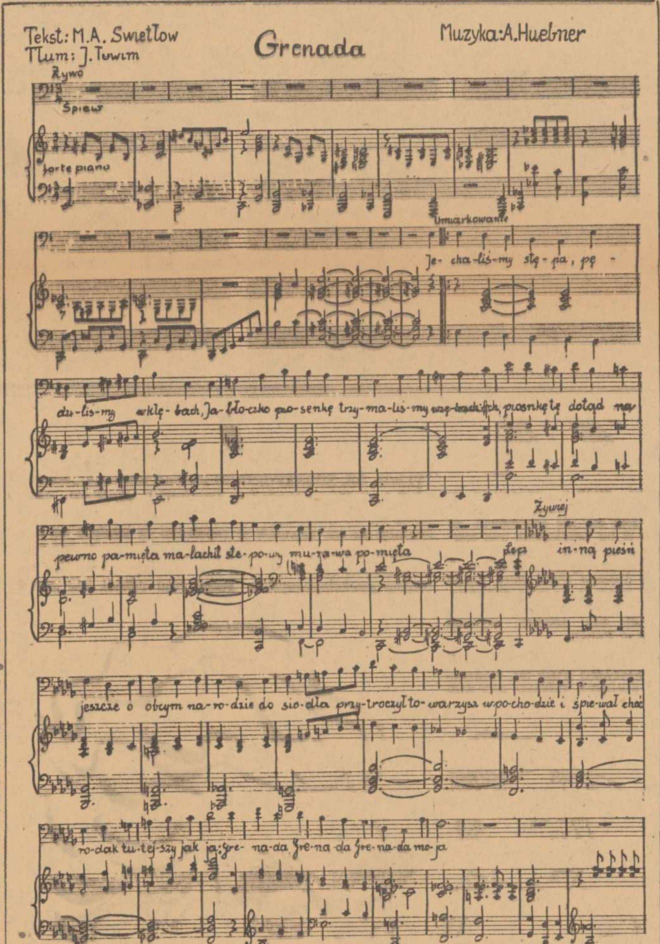

W RAMACH zobowiązań pracowników Wydziału Kultury Prezydium WRN w Szczecinie w związku z 10-tą rocznicą PPR kierownik Oddziału Szkolnictwa Artystycznego mgr Antoni Huebner skomponował melodię do pięknego wiersza Swietłowa pt. „Grenada", znanego z popularnego znakomitego przekładu Tuwima.

Za zgodą kompozytora drukujemy dziś nuty piosenki i akompaniamentu oraz pierwszą zwrotkę tekstu słownego — w przekonaniu, że stanie się ona wkrótce jedną z najpopularniejszych nie tylko u nas, lecz w całym kraju.

PANORAMKA

WYSPY Fryzyjskie leżące u wybrzeży Holandii zasłużyły w zupełności na miano wędrujących. Powoli i nieustannie przesuwają się one na Wschód. Pod działaniem fal morskich zachodni brzeg wysp cofa się metr po metrze. Natomiast ze wschodu morze nanosi masy piasku, który osiada na brzegach. Jedna z tych wysp, wysunięta najbardziej na północ, od r. 1799 przewędrowała 3 km w kierunku wschodnim.

Częste sztormy i burze panujące na morzu Północnym przyśpieszają to przesuwanie się wysp Fryzyjskich. W ciągu ostatnich 300 lat morze pochłonęło ponad połowę obszaru wyspy Ameland. „Zjadając" żyzne i urodzajne obszary na zachodzie wysp, morze wynagradza tę stratę nanosząc na wschodnich brzegach jałowe piaski, które tworzą tam obszary pustynne. Skutkiem tego wyspy stają się coraz bardziej bezludne, gdyż ludzie nie są w stanie stawiać czoła nacierającemu żywiołowi morskiemu. Łańcuch wysp Fryzyjskich stanowi dla brzegów holenderskich naturalną osłonę — falochron, o który rozbija się pierwszy impet rozszalałego podczas burz morza. Dlatego też istnieje niebezpieczeństwo, że gdy fale pochłoną tę barierę, morze zacznie niszczyć niskie brzegi Holandii.

ODRODZIŁ się jak Feniks z popiołów — mówimy często, Dlaczego? Feniks był bajecznym ptakiem, który co 500 lat przylatywał z Arabii do Heliopolis w Egipcie i tam w świątyni słońca spalał się, aby odżyć z własnych popiołów. Był symbolem odradzającego się życia. Wspomnienie o tym legendarnym ptaku przetrwało do dziś w formie przysłowia.

LUTY 21 CZWARTEK	DZIŚ: FELIKSA ELEONORY JUTRO: Małgorzaty

Reflektorem po Szczecinie

Echa pewnej sprawy

ECHEM naszego felietonu „Hulaj dusza", w którym opisaliśmy perypetie bezpańskich psów, było wyjaśnienie przysłane nam przez MRN. „...łapanie psów — czytamy w nim — będzie wstrzymane do czasu uzyskania

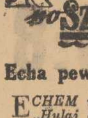

nowego samochodu do tego celu. Miejskie Przeds. Oczyszczania jest w trakcie poszukiwania wozu..."

To „w trakcie" trwa już, moi drodzy, przeszło 3 miesiące. A bezpańskie pieski? Harcują, psipsiają i wałęsają się gromadami. Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego wyrywają sobie resztki włosów z głowy, gdy oglądają spustoszenia, jakie wyczyniają psy na trawnikach i skwerach.

Zapomnieli

SMUTNY jest los placu 22 Lipca. Miał to być zieleniec i dzieciniec, a tymczasem... Ludzie wydeptali zupełnie trawę, a przy ul. Obrońców Stalingradu stoi już bardzo dawno resztka wystawy z bramką, którą urządziło rok temu Zjedn. Budownictwa Przemysłowego.

W środku placu pozostawiono też kilka słupów, na których wisiały głośniki i lampy podczas wystawy Planu 6-letniego.

Przypomnijcie sobie o tych pozostałościach i zabierzcie je. Plac zyska na wyglądzie, a słupy i dykta przydadzą się do innych celów.

Niepunktualna Temida

18 LUTEGO przed salą rozpraw nr 101 czekało wielu ludzi wezwanych jako świadkowie lub strony na rozprawy, wyznaczone na godz. 9. Lecz niestety! Rozpoczęto je dopiero o godz. 10. Skutkiem tego spóźniły się też wszystkie następne rozprawy. Ilu ludzi zmarnowało wtedy cenny czas na

niepotrzebne czekanie? A na drzwiach sali nie wywieszono nawet wokandy...

Temida, starożytna bogini sprawiedliwości przedstawiana była jako urodziwa kobieta trzymająca w jednym ręku wagę, na której szalach leżały sądzone sprawy. Temidzie w szczecińskim Sądzie Powiatowym trzeba widocznie ofiarować w drugą rękę budzik nastawiony na godz. 9.

Zapisy do Zespołu Pieśni i Tańca Zw. Zaw.

OKRĘGOWA Rada Zw. Zaw. w Szczecinie organizuje reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Związków Zawodowych. Obecnie przyjmowane są zapisy na członków zespołu. Mogą się zgłaszać kandydaci w wieku od 16—19 lat, uzdolnieni w kierunku tańca, śpiewu lub muzyki. Pierwszeństwo mają członkowie zespołów amatorskich, dzieci przodowników pracy, racjonalizatorów, małorolnych i średniorolnych chłopów, uczniowie ognisk choreograficznych i szkół muzycznych.

Okres szkolenia trwa trzy lata i każdy z członków poza zdobyciem wykształcenia fachowego — (prawo prowadzenia zespołów amatorskich) — uzyska wykształcenie w zakresie dużej matury.

Zgłoszenia przyjmuje ORZZ Wydział Kultury i Oświaty Szczecin, ul. Małopolska 17 do 27 bm. Informacji oprócz ORZZ (tel. 54-33) udzielają wszystkie Zarządy Powiatowe Rad Zw. Zaw.

Kto ma być dysponentem 600 ton żelaza niewymiarowego zalegającego składy MPR?

„Dobre" transakcje spółdzielni „Odrodzenie"

SZCZECIN jest poważnym dostawcą żelaza w postaci dźwigarów oraz wielkich ilości złomu wydobywanego z gruzu. W ub. roku Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe w Szczecinie wydobyło dziesiątki tysięcy ton tego cennego materiału. W związku z dalszą wielką rozbudową naszego przemysłu i budownictwa, plany na bież. rok przewidują znaczne zwiększenie ilości odzysku żelaza. Styczniowy plan wydobycia wykonało MPR w 140 proc.

OSTATNIO jednak mimo stałego wzrostu zapotrzebowania hut i przedsiębiorstw budowlanych, w magazynach MPR w Szczecinie zaczęły się gromadzić znaczne ilości żelaza (600 ton), których przedsiębiorstwo nie może upłynnić.

Pytamy o przyczynę: Żelazo użytkowe oddawano do dyspozycji Centrali Żelaza i Stali, a złom — Centrali Złomu. Natomiast składy MPR zalegają niewymiarowe lub pogięte dźwigary, których Centrala Żelaza nie może wziąć, celem przekazania przedsiębiorstwom budowlanym, a potraktowanie ich, jako złomu byłoby niesłuszne. Pozostała więc jeszcze spółdzielnia „Odrodzenie" w Szczecinie, zajmująca się m. in. prostowaniem pogiętych części i przerabianiem niewymiarowych dźwigarów na nadające się do użycia. Ale „Odrodzenie" płaci za dźwigary niewymiarowe nie wiele więcej, niż za złom i rezultat — magazyny MPR przeładowane materiałem.

Tymczasem odkryliśmy dziwne zjawisko: ta sama spółdzielnia „Odrodzenie" oferująca Miej. Przedsiębiorstwu Rozbiórkowemu tak niską cenę — sprowadza do przeróbki dźwigary z odległego Wałcza i innych miejscowości płacąc po 450 zł za tonę i sprzedaje poza Centralą Żelaza i Stali po około 900 zł (cena żelaza hutniczego wynosi 653 zł).

Żelazo użytkowe jest artykułem reglamentowanym, a jego wyłącznym dysponentem — Centrala Żelaza i Stali. Dla tego też dziwne wydają się transakcje przeprowadzane przez spółdzielnię „Odrodzenie".

Należałoby ustalić, kto ma być dysponentem żelaza użytkowego - niewymiarowego, które niewielkim kosztem można przerobić na nadające się do użycia oraz cenę na to żelazo i nie dopuścić do niepotrzebnego przetrzymywania tego cennego artykułu, jak np. w magazynach MPR.

Pochwała architektów za domy z podcieniami

SZCZECIN otrzymał pierwsze domy z podcieniami. Chcecie je zobaczyć? Udajcie się na Stare Miasto, na ul. Wielką. Dla informacji: znajduje się ona nawprost Bramy Portowej.

W ciągu ostatnich miesięcy przeprowadzono tam odbudowę dwu bardzo zniszczonych domów. Staromiejskie obiekty dostosowano do charakteru tej dzielnicy. Ulicę poszerzono przeto przez piękne kolumnowe podcienie.

I właśnie za te podcienie — pierwsze w Szczecinie — naszym architektom należy się pochwała.

Swego czasu pisaliśmy o dobrze przeprowadzonej odbudowie gmachów PGR-ów przy ul. Dworcowej. Obecnie chwalimy ponownie za nadawanie obiektom staromiejskim właściwego oblicza.

Stary Szczecin zaczyna żyć.
(y)

Za zaglądanie do kieliszka stracili czasowo prawo jazdy

W WYDZIALE Społeczno - Administracyjnym MRN odbyła się pierwsza z udziałem czynnika społecznego rozprawa karno - administracyjna przeciwko 5-ciu kierowcom za pijaństwo i nieprzestrzeganie przepisów drogowych.

Kolegium skazało na 300 zł grzywny oraz orzekło odebranie na trzy tygodnie prawa jazdy szoferowi z PMS **Zenonowi Janusowi**, za prowadzenie w dniu 2 bm. motocykla po pijanemu. **Pawłowi Okrojowi** z Centr. Zarz. Przem. Mięsnego odebrano prawo jazdy na 3 tygodnie oraz skazano go na 2 tygodnie aresztu za prowadzenie 30 stycznia w stanie nietrzeźwym samochodu oraz odebrano pozwolenie jazdy na dwa tygodnie za opilstwo w czasie służby **Szczepanowi Augustyniakowi** ze Straży Pożarnej.

Władysław Sawczuk z Centrali Odpadków Użytkowych za nieznajomość przepisów drogowych będzie musiał ponownie zdawać egzamin, a **Jerzy Nieradko** pomocnik szofera PKS za usiłowanie prowadzenia autobusu (pustego) po pijanemu dostał ostrzeżenie.

Kary te winny być przestrogą dla wielu szoferów, którzy nie stosując się do przepisów jazdy mogą wogóle stracić pracę w swoim zawodzie.

LABIRYNT przestał już być labiryntem: na skrzyżowaniach odnowionych korytarzy w gmachu MRN są już wskaźniki z numerami pokojów. Reflektor pomógł.

* * *

DZIURA w jezdni asfaltowej na ul. Okrzei vis a vis nr. 24—23 prosi o zainteresowanie się nią Miejskie Przedsięb. Robót Drogowych. Do czasu załatania nakrywa się ją wstydliwie zeschłą choinką.

Dokąd pójść?

TEATR POLSKI — „Pan Jowialski" — A. Fredry — godz. 19.15
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Mieszczanie" — M. Gorkiego — godz. 19.15.

* * *

COLOSSEUM — „Szalony lotnik" prod. radz. — godz. 16, 18, 20.
BAŁTYK — „Za cenę życia" — prod. ang. — godz. 16, 18.15, 20.30.
MŁODA GWARDIA — „Niedźwiedź" — prod. radz. dozw. od lat 14. Nadprogram: „Dziadek do orzechów" i „Grzech". — Pocz. seansów godz. 16,30, 18,30 i 20,30.
PIONIER — „Świat się śmieje" — prod. radz. — godz. 14,30, 16.30, 18.30.
„Dni zdrady" — prod. CSR — godz. 21.30.
ROZMAITOŚCI w kinie PIONIER — „Program popularno - oświatowy nr 3" — godz. 11, 13, 20.30.
APOLLO — Stołczyn — „Historia jakich wiele" — prod. CSR — godz. 18, 20.
PRZYJAŹŃ — Dąbie — „Zasadzka" — prod. CSR — godz. 18, 20.
1 MAJ — Żydowce — „Nicolaus Nicleby" — prod. ang. — godz. 15, 17, 19.

* * *

DYŻURY APTEK:
Nr. 2 — ul. Mickiewicza 101.
Nr. 7 — ul. 5-go Lipca 7.

O tym i owym ze Szczecina

SPÓŁDZIELNIA Fryzjerów „Uroda" prosi rodziców by nie posyłali swych pociech do strzyżenia w późnych godzinach wieczornych i soboty. Dzieci mają więcej czasu na postrzyżyny w godzinach przedpołudniowych, niech więc ustąpią miejsca ludziom powracającym z pracy.

* * *

KILKUDZIESIĘCIU interesantów bardzo się zraziło 14 bm. do sposobu urzędowania Administracji Budynków przy ul. Kr. Jadwigi 14. Administratorka spóźniła się o 40 minut, następnie 20 minut „konferowała", po czym w sposób niegrzeczny powiadomiła zdenerwowanych interesantów, że ich i tak nie załatwi, bo nie ma druków.

Czy poprawiła się estetyka miasta? Tak - i - Nie!

JUŻ KILKAKROTNIE na łamach „Kuriera" poruszaliśmy sprawę estetyki Szczecina. Jest to zagadnienie ważne z uwagi na poważny charakter naszego miasta. Co zdziałaliśmy na tym odcinku — i gdzie tkwią zasadnicze trudności?

TRZEBA obiektywnie stwierdzić, że sytuacja na ogół znacznie się poprawiła. Przechodząc ulicami miasta coraz rzadziej spotykamy porozrzucane w nieładzie resztki materiałów budowlanych po zakończonym remoncie domów. Wystawy sklepowe cieszą wzrok bardziej estetycznymi dekoracjami. W wielu wpadkach przemalowane zostały pstrokate fasady sklepów, a plastyczne napisy reklamowe ożywiają dekoracje budynków. Tu i ówdzie pojawiły się reklamy świetlne.

W dziedzinie odgruzowania chodników pozostaje jeszcze dużo do zrobienia, lecz nie wątpimy, że wiosenna akcja porządkowa sprawę tę wprowadzi na szersze tory.

NIE MNIEJ trudności, na jakie napotykają jeszcze czynniki zajmujące się estetyką Szczecina muszą być bezwzględnie przełamane a społeczeństwo winno także pomóc przez swój lojalny udział w dbałości o wygląd miasta.

Niezrozumiałym wydaje się jeszcze stanowisko Dyrekcji MHD — Art. Spożywcze, który do tej pory nie zostosował się do wydanych zarządzeń odnośnie przemalowania swych pstrokatych fasad sklepowych.

Również wiele instytucji i przedsiębiorstw nie wykazuje należytej dbałości o ustawione na ulicach i placach gabloty oraz tablice z wykresami propagującymi osiągnięcia produkcyjne zakładów i przodowników w Planie 6-letnim. Poprostu zapomina o nich. Przykładem może być odcinek al. Jedn. Narod. przy pl. Grunwaldzkim, który oszpecają odrapane z farby maszty i chaotycznie ustawione gabloty ZBM.

JAK nas informuje Wydział Budownictwa Prez. MRN w poruszonych wyżej sprawach wydane będą nowe zarządzenia, przewidujące wysokie kary administracyjne dla opieszałych instytucji.

Szczecin jako miasto portowe nie może pozostać pod tym względem w tyle za innymi miastami w Polsce, a ma wszelkie warunki, by stać się wzorem dla innych.

Lepsze od zagranicznych są przeguby samochodowe szczecińskiego racjonalizatora Stefana Niewiteckiego

BRYGADZISTA spółdzielni im. PKWN Stefan Niewitecki skonstruował nowy typ przegubów samochodowych do „Fiatów". Projekt jego omówiono na posiedzeniu Komisji Wynalazczości Pracowniczej przy szczecińskich spółdzielniach usługowych. Po dokładnym przestudiowaniu projektu przez fachowców oraz wysłuchaniu opinii z wyniku dotychczasowych prób, komisja uznała pomysł Niewiteckiego **za doniosłe usprawnienie techniczne, które należy opatentować i rozpowszechnić w całym kraju.**

Przeguby samochodowe Niewiteckiego posiadają znacznie większą wytrzymałość od zagranicznych, gdyż wytrzymują 35 tys. km, podczas gdy importowane niszczą się już po 15 tys. km.

Przeguby te wyrabia się całkowicie z odpadków gumowych i blaszanych. Wprowadzenie ich do produkcji naszego przemysłu samochodowego pozwoli na zmniejszenie importu przegubów zagranicznych.

PROGNOZA POGODY

Przeważnie pochmurno ze skłonnością do opadów deszczowych, temp. od 0 do plus 3 st., wiatry umiarkowane z kier. zach. od 5 do 7 m. na sek.

Przy głośniku

CZWARTEK 21 lutego 1952 r.

Wiad. godz.: 5.05 6.30, 7.55 12.04, 17, 21, 23.55

5.10 konc. 5.53 stan pogody, 5.55 dyskusja nad projektem Konstytucji, 6.05 gimnastyka, 6.45 muz. 6.50 z zimowej Olimpiady w Oslo, 6.55 konc. 7.20 muz. rozrywk. 7.50 kalendarz radiowy, 11.45 „Głos mają kobiety", 11.57 sygnał czasu, 12.15 „W rytmie polki" — płyty, 12.30 aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.30 aud. szkol. dla kl. I — II, 13.35 aud. szkol. dla kl. IV, 14.15 „Wspomnienia robotnicze", 14.30 muz. 14.50 konc. rozrywk. 15.30 aud. dla świetlic dziec. 16.00 Wszechn. rad. kurs I, 17.05 „Odpowiedzi fali 49", 17.15 „Ostatnie słowo należy do Egiptu", 17.30 muzyka z płyt, 17.40 „Trybuna Ludu", 18.00 „Dla każdego coś miłego", 19.30 muz. i aktualności, 20.00 muz. oper. 20.58 stan pogody, 21.26 wiad. sport. 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji", 21.40 muz. 22.00 Wszechn. rad. kurs II, 22.20 muz. 23.00 muz. balet.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA
(program lokalny)

6.15 muz. 8.00 muz. 13.20 muz. 16.30 wiad. Pomorza Zachodniego, 16.30 „Rozmowy w domach radiosłuchaczy", 16.35 utwory Fr. Chopina, 16.50 aktualności sportowe, 18.50 „Nad czym pracuje laboratorium mechaniczne przy Szkole I[illegible]nierskiej", 19.00 tańce i pieśni, 19.20 „Przełamanie oporu rybackich tradycji" 21.30 aud. dla zagr. 22.00 muz. oper. 22.23 dla rybaków, 22.30 aud. dla zagr.

UWAGA - LOKALE

Firma montażowa, zamiejscowa poszukuje pomieszczenia 3 POKOJE, KUCHNIA w centrum dla swoich pracowników z ewent. kupnem mebli. Zgłoszenia kierować: Świerczewskiego 24 m. 5. 779-G

KOMUNIKAT

ZAKŁADY GAZOWNICTWA OKRĘGU SZCZECIŃSKIEGO zawiadamiają, że od dnia 20.II.52 r. sprzedaż koksu odbywać się będzie tylko W GODZINACH OD 7-EJ DO 12-TEJ we wszystkie powszednie dni tygodnia, a odbiór koksu do godz. 14-tej z wyjątkiem poniedziałku i soboty.
W poniedziałki koksu się nie wydaje.
W soboty koks wydaje się do godz. 12-tej.
175-K DYREKCJA Z.G.O.S.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KSIĘGOWEGO KOSZTÓW WŁASNYCH i KSIĘGOWYCH poszukują od zaraz Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, ul. Św. Krzysztofa 7. 184-K

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KUPIĘ pralnię elektryczną, domową i mały magiel. Szczecin, Solskiego 4. 770-G

DOMY - wille - parcele wszystkie miasta, uzdrowiska, sprzedaje — kupuje, spadkowe sprawy przeprowadza — finansuje: Biuro Włodzimierza Huka, Kraków Pijarska 19. 183-K

ZAKOPANE — Krynica — Rabka — Wisła — Warszawa — Kraków lub inne miejscowości, kupię natychmiast willę, dom, parcele. Oferty „305". Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. 182-K

SPRZEDAM wózek głęboki koszykowy, czeski — niezły stan 750 zł. Mickiewicza 78—5, 17—18. 774-G

LOKALE

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem, z wygodami, cena obojętna, poszukuje samotny na stałej posadzie od zaraz. Zgłoszenia kierować: Restauracja „Wiktor", Boh. Getta Warszawskiego 1. 780-G

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 100-K

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

KRAJCZYK Marcin zgłasza zgubienie metryki urodzenia i karty meldunkowej. 760-G

CHMIELOWSKA Anna zgłasza zgubienie leg. Zw. Zaw. Prac. Państw. 782-G

PSYK Danuta zgłasza zgubienie dowodu PKP, leg. Zw. Zaw. i karty meldunkowej. 781-G

CZYŻYK Wacław zgłasza zgubienie książeczki wojskowej seria D Nr. 0342 796 wyd. dnia 9.X.49 r. przez RKU Stargard n/Iną. 778-G

ZIELIŃSKA Stanisława zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 777-G

KAROLCZAK Marian-Stanisław zgłasza zgubienie zaświadczenia wojskowego, wyd. przez RKU Kraków — miasto, karty rozpoznawczej (kennkarty), leg. TPPR, TPŻ i Ligi Lotniczej. 776-G

MACIEJEWSKA Honorata zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 775-G

CECERKO Artur zgłasza zgubienie leg. Zw. Zaw. Spożywców. 773-G

ŻEBROWSKA Henryka zgłasza zgubienie przepustki służbowej. 772-G

RODLEWSKA Apolonia zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 771-G

ZGŁASZAM zgubiony dokument na motor Nr. ramy 843547, Nr. silnika 135350, marki NSU. 758-G

SUBOCZ Janina zgłasza zgubienie metryki ślubu, karty meldunkowej swojej i Pietrusewicz Stefanii. 763-G

16 LUTEGO zgubiono rękawiczkę brązową, męską z lewej ręki. Znalazca proszony jest o zwrot pod adresem: Śląska 46—2. 769-G

KONSTANTYNOWICZ Władysława zgłasza zgubienie przepustki fabrycznej. 768-G

OLSZEWSKA Urszula zgłasza zgubienie dowodu PKP, odcinka zameldowania, biletów PKP i metryki urodzenia. 767-G

GOŚLIŃSKA Genowefa zgłasza zgubienie leg. Zw. Zaw., leg. służbowej i przepustki na teren fabryczny. 766-G

ŻURAWSKA Zofia zgłasza zgubienie karty meldunkowej Nr. R/IX 5523 wyd. PGR Różnowo, pow. Nowogard. 765-G

NOWOSAD Zofia zgłasza zgubienie zwolnienia z pracy wyd. przez Zakłady Rybne 14 Szczecin. 759-G

SOWIŃSKA Krystyna zgłasza zgubienie kwitów Nr. 2418, 188 wyd. przez komis Nr. 90. 764-G

CYNCYNATUS Zelda zgłasza zgubienie dowodu tożsamości. 761-G

WĄSOWICZ Henryk zgłasza zgubienie świadectwa ukończenia 7 klas szkoły powszechnej wyd. przez Wydział Oświaty dla dorosłych w Białogardzie. 762-G

PETRINA II

MAJDLOCH

ZACHARA

STEHLIK

KOUDELA

KROCAK

KOUTNY

NETUKA

trener HOCKY

trener MAJCHRZYCKI

KUKIER

Komentarze olimpijskie

TO JUŻ zakrawa na koniec bezwzględnej dominacji alpejczyków w konkurencjach zjazdowych. Norwegowie zdobyli dwa medale w slalomie specjalnym! W slalomie, który jest najwyższym wyrazem techniki narciarstwa alpejskiego.

W konkurencjach alpejskich dokonał się mały przewrót. Przedstawiciele innych krajów poczynają sobie ze zjazdowcami Alp jak równi z równymi. Norwegowie już im nie ustępują, a Szwedzi są w przededniu postawienia wyrównującego kroku.

Technika zjazdowa przestała być już monopolem Austrii, Francji czy Włoch. Przedstawiciele innych nacji okazali się równie zdolnymi, jeżeli nie zdolniejszymi zjazdowcami i slalomistami, od synów Arlbergu, Mont Blanc, Tyrolu.

Zwycięstwo 20-letniego Tyrolczyka Othmara Schneidra, ostodziło Alpejczykom gorycz zespołowej porażki w slalomie. Steina Eriksena wszyscy już znamy, jako zdobywcę złotego medalu w slalomie — gigancie. Młody Guttorm Berge niewiele mu ustępuje w umiejętnościach. W slalomie — gigancie był bliski zwycięstwa, ale upadł 25 metrów przed metą (w Aspen był 5). Mocno nadwyrężony honor zjazdowców francuskich trochę załatał 30-letni James Couttet... ale gdzie młodzi?

Migawki

● *NAWET reakcyjny dziennik „Aftenposten" w Oslo — podaje w ocenie drużyn hokejowych, iż Vaclav Bubnik, świetny napastnik czechosłowacki, jest najgroźniejszym strzelcem tegorocznego turnieju olimpijskiego.*

● *DOSKONAŁY bramkarz hokejowy reprezentacji CRS, Richter, jest pracownikiem Gottwaldowych Zakładów w Brnie. Natychmiast po spotkaniu z Norwegią (które jak wiadomo wygrała Czechosłowacja 6:0), Richter nadał za pomocą mikrofonu sprawozdawczego Ceskiego Rozhlasu serdeczne pozdrowienia dla swych współtowarzyszy pracy.*

● W ŁONIE międzynarodowej ligi hokeja na lodzie coraz bardziej uwydatnia się reakcyjna podszewka. W jednym z jej organów wykonawczych komisji badającej amatorstwo zawodników zasiadają przedstawiciele Anglii, Szwajcarii i Szwecji. Gdy państwa, biorące udział w hokejowym turnieju olimpijskim zgłosiły zastrzeżenia co do wartości amatorskich Kanadyjczyka Millera, (nie dawno jeszcze grał w zawodowej drużynie angielskiej Streatham) — komisja bez wahania uznała go za „diament", o nieskażenie czystej przeszłości amatorskiej.

NIEDŹWIEDZKI

SOCZEWIŃSKI

SUSZKA

KRAWCZYK

PALIŃSKI

CZAPLIŃSKI

NANDZIK

SPORT

18-letni Niedźwiedzki zwycięża reprezentanta Europy Majdlocha

Praha - Warszawa 8:8

Najładniejsze walki stoczono w muszej i koguciej

WCZORAJ rozegrane zostało w szczecińskiej Hali Sportowej międzynarodowe spotkanie pięściarskie Praha — Warszawa. Walki poprzedzone były przywitaniem drużyn i owacją, jaką szczeciniacy zgotowali czechosłowackim gościom. Przed walkami punktowanymi odbyły się trzy spotkania pokazowe zawodników szczecińskich. W jednej z nich walczył Bargiel z reprezentantem Polski Ścigałą. Wygrał po ciekawej walce Ścigała.

Ponieważ dwu zawodników czechosłowackich odniosło poważne kontuzje w niedzielnym meczu w Wrocławiu, walki odbyły się tylko w 8 wagach, a walkowery po obopólnej zgodzie kierownictwa drużyn punktowane nie były.

Podajemy wyniki techniczne, goście na I miejscu. Walki punktowane zaczęły „MUCHY" Petrina z Kukierem. Walka była szybka, bogata w ciosy ze znaczną przewagą Polaka, który mimo upomnienia za bicie głową wygrał wysoko na punkty.

PEŁNĄ emocjonujących momentów była walka w **koguciej** reprezentanta Europy Majdlocha z młodym, 18 letnim Niedźwiedzkim. Chodzący z prawej pozycji Polak wprawiał w zakłopotanie przeciwnika, który zbierał liczne, lewe sierpy. Walka była żywa, ale i dość wyrównana, jednak w entuzjazm wprawił widownię werdykt sędziów głoszący zwycięstwo młodego Polaka.

Walka **piórkowców** nie była technicznie ciekawa. Przewaga Zahary nad Soczewińskim była widoczna. Dzięki celniejszym i precezyjniejszym ciosom zwyciężył w stosunku 2:1 Zahara. W wadze **lekkiej** Stehlik wysoko wypunktował Suszkę, który nie umiał wykorzystać lepszych warunków i dał sobie narzucić styl przeciwnika.

Walka w **półśredniej** rozpaliła widownię do białości. Koudela przez cały czas polował na cios, walcząc bardzo nieczysto, czego zdawał się nie zauważać sędziujący wówczas w ringu sędzia Batista. Krawczyk natomiast wykazał maksimum znajomości boksu, pięknie unikając „cepów" i celnie punktując. Wygrał wysoko i zasłużenie.

W **l.-średniej** Krocak, po wybitnie nieczystej walce, przegrał przez dyskwalifikację z Palińskim. Walkę często przerywało sędziowskie „puść!", a odesłanie Czecha do rogu, mimo protestów „gościnnej" publiczności szczecińskiej było konieczne.

W **wadze średniej** po bardzo barwnej, bogatej w ciosy walce Koutny nieznacznie wygrał z Czapińskim.

W **wadze ciężkiej** Netuka wypunktował Nandzika. Szkoda, że Polak dopiero w ostatniej rundzie doszedł do wniosku, że nie ma się co bać pogromcy Gościańskiego i teraz dopiero zaczął atakować, remisując trzecia rundę. Czechosłowak zwyciężył zasłużenie.

W ringu na zmianę sędziowali:
Batista (CSR) i Łaukedrey (Polska), na punkty — Tuphorn (NRD), Kabrt (CSR) i Blukis (Polska). Widzów 3500. Organizacja meczu, której podjął się szczeciński WKKF, była sprawna, a publiczność na ogół wykazała wyrobienie sportowe i obiektywizm.

(Król.)

AZS Warszawa mistrzem akademików

WE WTOREK wieczór na lodowisku CWKS w Warszawie został zakończony turniej hokejowy o akademickie mistrzostwo Polski.

Tytuł mistrza zdobyła drużyna stołeczna AZS, która w finałowym spotkaniu pokonała AZS Katowice 11:2

Z kraju

W WARSZAWIE odbył się czwórmecz narciarski Warszawa — Łódź — Gdańsk — Olsztyn. Najlepiej wypadli narciarze Warszawy, zajmując większość pierwszych miejsc. Rozegrano biegi i skoki w konkurencji seniorów i juniorów oraz kombinację norweską.

W WARSZAWIE koszykarze Kadry Narodowej rozegrali spotkanie treningowe. Mecz dwu teamów A i B zakończył się zwycięstwem teamu A — 73:70 (35:27).

W DALSZYM ciągu mistrzostw akademickich Polski w hokeju lodowym rozgrywanym na lodowisku CWKS w Warszawie, AZS Poznań pokonał AZS Lublin 5:3 i AZS Warszawa wygrał z AZS Toruń 6:2.

POKRÓTCE

„BIBLIOTEKA SPORTU" GKKF wydała nowy podręcznik pt. „Sportowa szermierka na bagnety" pióra K. Laskowskiego.

Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w międzynarodowej literaturze szermierczej. Autor, znany zawodnik i trener, omawia zasady i metody nauczania szermierki na bagnety, podaje podstawowe wiadomości taktyczne dla zawodników i opisuje poszczególne działania w walce na bagnety. Ponad to podręcznik zawiera regulamin walk.

„Sportowa szermierka na bagnety", to przede wszystkim podręcznik dla instruktorów i organizatorów, ale powinni z nim się także zapoznać i zawodnicy.

* * *

PUCHAR ZSRR w hokeju kanadyjskim zdobyła drużyna lotników WWS, zwyciężając w finałowym meczu moskiewski zespół Skrzydła Sowietów 6:3.

* * *

FINAŁOWE spotkanie pływaków o „Puchar Miast", rozegrane pomiędzy trzema reprezentacjami: Katowic, Warszawy i Poznania — zakończyło się zwycięstwem Ślązaków. Zdobyli oni 292 pkt. Warszawiacy 270 pkt. i wreszcie reprezentacja Poznania 134 pkt.

Podczas zawodów padł nowy rekord Polski na 200 m. st. dowolnym, ustanowiony przez Dzikowne (4:18,3). Mistrzyni Polski pobiła go „po drodze" płynąc na dystansie 400 m.

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3- 10546. Zam. nr. 853 20.II.52.

Arkady Fiedler

MAŁY BIZON

(44)

Gdy wracaliśmy do obozu, a Mocny Głos kroczył obok mnie, szepnąłem do niego dotknięty:

— Czy nie uważasz, że ten Freddie jest bardzo dziecinny? Czemu tak źle strzela?

— Nie wiem — odparł brat również niezadowolony. — Jest bardzo dziwny...

Teraz częściej uwijałem się w pobliżu warowni i w dwa dni później znowu spotkałem się z Fredem na tym samym miejscu. Tym razem nikt ze mną nie był.

— Freddie, wonderful! — przywitałem go dumny, że pamiętałem to słowo.

W torbie skórzanej, jaką matka zeszyła mi umyślnie dla przechowywania książki, miałem ze sobą elementarz od Freda, więc poszliśmy niedaleko w stronę rzeki i siedli tu nad brzegiem piaszczystego urwiska. Mając stąd rozległy widok na Missouri i jego dolinę, zagłębiliśmy się w przeglądaniu książki. Fred, który był o dwa lata starszy niż ja, umiał już czytać i wymieniał mi nazwy wielu przedmiotów na rycinach. Ja natomiast wskazałem mu na obydwa rysunki z psami — na psa z chłopcem przy jabłoni i na psa uwiązanego obok budy — i opowiedziałem Fredowi, że mam w obozie wielkiego przyjaciela Pononkę i tego psa Fred powinien koniecznie poznać. Czy chce poznać?

Wtedy posłyszeliśmy szelest kroków za naszymi plecami i ujrzeliśmy matkę Freda. Jak to zwykle matki, była zaniepokojona, że tak siedzieliśmy sami z daleka od warowni, ale widząc, że przeglądamy elementarz, kiwnęła przyjaźnie głową, powiedziała kilka miłych słów i odeszła.

— Mama, wonderful! — zawołałem za nią.

Odwróciła się ucieszona i powiedziała jeszcze więcej miłych słów, a ja uświadamiałem sobie, że „wonderful" to jakiś silny, magiczny wyraz.

Szczególną naszą uwagę przykuł do siebie obrazek z człowiekiem, łowiącym ryby na wędkę.

— Mam taką samą wędkę — pochwalił się Freddie pomagając sobie wymownymi ruchami rąk. — Posiadam też wiele haczyków. Przyniosę je tobie. Czy znasz haczyki na ryby?

— Znam! — odrzekłem. — Mamy w obozie haczyki, bo od dawna dostajemy je od wędrownych handlarzy...

Zjawiła się ta czarna kobieta, którą kiedyś widziałem w osadzie, zapewne przysłana teraz przez matkę Freda. Było już późno. Kazała mu wstać i wracać do warowni. Rozstaliśmy się.

Następnego dnia znowu zobaczyłem przyjaciela. Przyniósł dla mnie kilka małych haczyków, a ja przedstawiłem mu Pononkę. Wielki pies, prawie tak wysoki jak ja, bardzo do mnie przywiązany, od razu spodobał się Fredowi. Pononka z początku nie lubił zapachu białego chłopca i warcząc jeżył sierść, ale zapewniłem go, że Fred to morowy przyjaciel i że trzeba być grzecznym dla niego. Pononka był mądrym i pojętnym psem.

Potem przyszło kilku chłopców z naszego obozu, a prowadził ich ów zawistny wichrzyciel Drewniany Nóż. Nie byli zbyt życzliwie usposobieni do Freda i zaczęli z niego pokpiwać. My mieliśmy wszyscy długie włosy, zakrywające po części uszy, podczas gdy Fred miał włosy krótko obcięte, przez co uszy dziwnie odstawały mu od głowy. Uderzyło mnie to już przy pierwszym naszym spotkaniu w osadzie i prawdopodobnie było właściwością białych chłopców. Teraz Drewniany Nóż i jego towarzysze natrząsali się z Freda, że ma złego ojca, bo niezawodnie targał go za uszy tak długo aż je wyciągnął.

— Czy bardzo cię bolało? — pytał Drewniany Nóż z udanym współczuciem.

Fred musiał pewnie zrozumieć, o czym mowa, bo zrobił znak przeczenia.

— A jak was białych chłopców biją ojcowie? —dopytywał się Drewniany Nóż.

— Tak — i poczciwy Fred uderzył się w siedzenie.

Wszyscy z wyjątkiem mnie buchnęli śmiechem. Pławili się w lubości pokpiwania sobie z okrucieństwa białych ojców, a tymczasem sami byli nietaktowni wobec Freda. Co prawda, to nas indiańskich dzieci rodzice nigdy nie chłostali, gdyż uchodziłoby to za obłęd, by bić własne potomstwo.

Ponieważ nie było na miejscu mego silnego brata Mocnego Głosa, a chłopcy chcieli dalej dokuczać, wziąłem Freda za rękę. Razem z Pononką odprowadziłem go do bramy warowni i pożegnałem się.

Następnego dnia była owa niedziela wyścigów. Przez cały dzień z rodziną przypatrywałem się biegom i Freda nie spotkałem, lecz nazajutrz, byliśmy znów na starym miejscu. Wtedy właśnie zdarzył się żałosny wypadek, brutalnie burzący beztroskość tych pięknych dla mnie dni, i wiele nie brakowało, by zawiązująca się przyjaźń miała tragiczny koniec.

Jak do tego doszło, sam nie wiem. Byliśmy we trójkę, Fred, Pononka i ja, nad samym Missouri i ciskaliśmy do rzeki kawałki drewien, a Pononka pędził do wody i przynosił wszystko, co tam rzucaliśmy. Nagle Fred pośliznął się na podmokłym brzegu i wpadł do rzeki. Było tu od razu głęboko i przyjaciel wpadł tak nieszczęśliwie, że natychmiast znalazł się o cztery, pięć kroków od lądu. Szedł tam bystry prąd i zaczął go porywać coraz dalej.

Gdy Fred dał nurka do wody, zaśmiałem się. Takie niechcące wpadnięcie dla nas, indiańskich chłopców, było zawsze powodem do hałaśliwej zabawy i żartów. Fred również krzyczał, lecz osłupiały zauważyłem, że krzyczy z przerażenia, i że rozpaczliwie, błednie uderza rękoma o wodę. Nie umiał pływać. Włosy stanęły mi dęba i bez namysłu rzuciłem się do rzeki. Na szczęście byłem nago, miałem tylko nabiodrnik na sobie.

Dopłynąłem szybko do miejsca, gdzie go widziałem, on tymczasem znikł już pod powierzchnią wody.

dalszy ciąg jutro